



Alessandro Casano © 2018

Leonardo 4 Children

Wybrane bajki Leonarda da Vinci Konkurs „Leonardo 4 Children”

Następujące bajki zostały wybrane do konkursów.

1. **Bajki o wodzie**
2. **Ogień i woda**
3. **Motyl i świeca**
4. **Świecznik**
5. **Ogień i kamień**
6. **The Privet and the Blackbird**
7. **Kasztan i drzewo figowe**
8. **The Nut and the Crow**
9. **Ptak Wierzba i Sroka**
10. **Brzytwa i piła**

1 Bajki o wodzie

a. Woda staje się para

Woda odkrywająca, że jej żywiołem był pański ocean, została opanowana pragnieniem wzniesienia się ponad powietrze, a dzięki elementowi ognia i wznoszeniu się jako bardzo subtelna para, wydawało się, że jest naprawdę cienka jak powietrze. Ale wznosząc się bardzo wysoko, dotarł do powietrza, które było jeszcze bardziej rzadkie i zimne, gdzie ogień go opuścił, a drobne cząstki, zebrane razem, zjednoczyły się i stały się ciężkie; skoro jego wyniosłość go opuściła, zaczęła latać i spadła z nieba, i została upita przez suchą ziemię, gdzie będąc długo uwięziona, pokutowała za swój grzech.

(Forster Codex III 2 r., C.1493, Londra, South Kensington)

b. Śnieg topnieje

Mały płat śniegu, który przylgnął do szczytu skały, która leżała na najwyższym wzniesieniu bardzo wysokiej góry i pozostawiony własnym wyobrażeniom, zaczął w ten sposób odzwierciedlać się, mówiąc do siebie: „Teraz, nie jestem uważany za próżnego i dumnego z tego, że umieściłem się - tak mały płatek śniegu - w tak wyniosłym miejscu i za to, że pozwoliłem, aby tak duża ilość śniegu, jaką widziałem tutaj wokół mnie, zajęła miejsce niższe niż moje? Z pewnością moje małe wymiary nie zasługują na tę elewację. Jak łatwo mogę, na dowód mojej nieistotności, doświadczyć tego samego losu, jaki słońce przyniosło wczoraj moim towarzyszom, którzy w ciągu kilku godzin zostali zniszczeni przez słońce. I stało się to z powodu postawienia ich wyżej niż oni. Ucieknę przed gniewem słońca i uniżę się i znajdę miejsce, które odpowiada mojemu małemu znaczeniu”. Tak więc, rzucając się w dół, zaczął schodzić, spiesząc się z wysokiego domu na drugi śnieg, ale tym bardziej szukał nisko, im bardziej zwiększała się jego objętość, tak że gdy w końcu jego bieg zakończył się na wzgórzu, okazało się, że nie mniejszy niż wzgórze, które go podtrzymywało, i był to ostatni śnieg, który został zniszczony tego lata przez słońce. Mówi się o tych, którzy się upokorzają, stają się wywyższeni.

(Codex atlantycki, 67 vb, Milano, Biblioteca Ambrosiana)

c. Osiół i lód

Osiół, który poszedł spać na lodzie nad głębokim jeziorem, jego ciepło rozpuściło lód, a osiół obudził się pod wodą do jego wielkiego smutku i natychmiast utonął.

(Codex atlantycki, 67 vb, Milano, Biblioteca Ambrosiana)

2. Ogień i woda

W sporze z wodą w garnku, ogień mówi, że woda nie powinna stać ponad ogniem, który jest królem żywiołów, i stara się wypędzić wodę z garnka, gotując ją. Woda, oddając ogień czci jego posłuszeństwa, schodzi i tonie w ogniu.

(Forster Codex III 30 r., C.1493, Londyn, South Kensington)

3. Motyl i świeca

Próżny i wędrujący motyl, niezadowolony z tego, że jest w stanie latać swobodnie w powietrzu, pokonany przez kuszący płomień świecy, postanowił do niego wlecieć; ale jego sportowy impuls był przyczyną nagłego upadku, ponieważ jego delikatne skrzydła były spalone w płomieniu. A nieszczęsny motyl, który upuścił się, cały przypalony, u stóp świecznika, po wielu lamentach i pokucie, wysuszył łzy ze swych pływających oczu, a podniesienie jego twarzy wykrzyknęło: „O fałszywe światło, ilu trzeba nieszczęśliwie zwiedzić przeszłość, jak ja; lub jeśli rzeczywiście muszę widzieć światło tak blisko, czy nie powinienem znać słońca z fałszywego blasku brudnego lona?„

(Kodeks atlantycki, 67 ra, Mediolan, Biblioteca Ambrosiana)

4. Świecznik

Niektóre płomienie trwały już w piecu dmuchawy szklanej, kiedy zobaczyli zbliżającą się świeczkę w pięknym i błyszczącym świeczniku. Z żarliwą tęsknotą starali się do niego dotrzeć; a jeden z nich, odchodząc od swego naturalnego biegu, skręcił się w niespaloną markę, na której się żywił i minął na przeciwległym końcu wąską szczelinę do świecy, która była blisko. Rzuciła się na nią iz zacieklą zazdrością i chciwością pochłonęła ją, po czym sprowadziła ją niemal na śmierć i pragnąc przedłużyć jej życie, próbowała wrócić do pieca, skąd przyszła. Ale na próżno, ponieważ zmuszono go do śmierci, drewno ginące razem ze świecą, w końcu nawrócone, z rozpaczą i żalem, do obrzydliwego dymu, pozostawiając wszystkie swoje siostry w świetnym i trwałym życiu i pięknie.

(Atlantic Codex, 67 rb, Milan, Biblioteca Ambrosiana)

5. Ogień i kamień

Krzemień uderzony stalą zadziwił się bardzo i powiedział do niego surowym głosem: - Jaka arogancja skłania mnie do drażnienia mnie? Nie martwcie się, bo wybraliście mnie przez pomyłkę; Nigdy nie skrzywdziłem nikogo. Na co stal odpowiedziała: „Jeśli będziesz cierpliwy, zobaczysz, co wyda ci wspaniały wynik”. Przy tych słowach krzemień został uspokojony i cierpliwie znosił męczeństwo, i zobaczył, że rodzi cudowny żywioł ognia, który swoją mocą stał się czynnikiem niezliczonych rzeczy. Mówi się o tych, którzy są przerażeni na początku swoich studiów, a następnie wyruszają, aby zdobyć mistrzostwo nad sobą i cierpliwością, aby bez przerwy stosować się do tych studiów, z których wynika, że rzeczy są cudowne.

(Atlantic Codex, 257 vb, Milan, Biblioteca Ambrosiana)

6. The Privet and the Blackbird

Ligustr czujący delikatne konary wypełnione młodymi owocami, nakłuty ostrymi pazurami i dziobem bezczelnego kosa, poskarżył się kosowi z żalną ponurą prośbą, błagając ją, że skoro ukradła jej pyszne owoce, nie powinna pozbawiać jej liści, którymi ją zachował je przed palącymi promieniami słońca i nie powinien pozbywać się jego delikatnej kory, drapiąc go ostrymi pazurami. Na co kos odpowiedział gniewnym szyderstwem: „O, bądź cichy, niekulturalny krzew! Czy nie wiecie, że Natura sprawiła, że wydaliście te owoce na moje pożywienie; czy nie widzisz, że jesteś na świecie [tylko], aby mi służyć jako pokarm; czy nie wiesz, podstawowa istota, że w następną zimę będziesz pokarmem i ofiarą Ognia?„ Do jakich słów drzewo słuchało cierpliwie i nie bez łez. Po krótkim czasie kos został zabrany do sieci, a konary zostały pocięte, by zrobić klatkę, w której mogła ją uwięzić. Gałęzie wycinano, między innymi z elastycznej ligatury, aby służyły małym prętom klatki; i widząc siebie jako przyczynę utraty wolności przez Kos, cieszyła się i mówiła w następujący sposób: „O Kosie, jestem tutaj, a jeszcze nie spaliłem się ogniem, jak powiedziałeś. Zobacze cię w więzieniu, zanim zobaczysz mnie spalonego.

(Kodeks atlantycki, 67 ra, Mediolan, Biblioteca Ambrosiana)

7 Kasztan i drzewo figowe

Kasztan, widząc mężczyznę na figowym drzewie, zginającego konary i odrywającego dojrzałe owoce, które włożył do otwartych ust, niszcząc je i miażdżąc twardymi zębami, rzucił długie konary i z głośnym szelestem wykrzyknął : „O rany! o ile mniej jesteś chroniony przez naturę niż ja. Zobacz, jak we mnie moje słodkie potomstwo jest ustawione w bliskiej odległości; najpierw ubrany w miękkie owijki, nad którymi unosi się twarda, ale miękka luska; i nie zadowolając się opieką nad mną, i dałem im tak silne schronienie, na to umieściła ostre i bliskie kolce, aby ręka człowieka nie mogła mnie skrzywdzić. ”Wtedy figowe drzewo i jej potomstwo zaczęli aby się śmiać i śmiać się, powiedziała: „Znam człowieka, który jest tak pomysłowy, że z prętami, kamieniami i palikami wyrzuconymi między wasze gałęzie pozbawi was waszych owoców; a gdy upadną, podepcze ich nogami lub kamieniami, aby twoje potomstwo wyszło z ich zbroi, zmiażdżone i okaleczone; gdy jestem dotknięty ostrożnie ich rękami, a nie jak ty kijami i kamieniami ”.

(Kodeks atlantycki, 67 ra, Mediolan, Biblioteca Ambrosiana)

8. The Nut and the Crow

Nakrętka, która została przeniesiona przez wronę na szczyt wysokiej dzwonnicy i wypuszczona przez zapadnięcie się w śmiertelny uścisk jej dzioba, modliła się do muru łaską, którą Bóg dał jej, aby była tak wysoka i gęsta, i by posiadać tak piękne dzwony i tak szlachetny ton, że będzie mu to pomagać, i to, jako że nie mogło spaść pod czarodziejskimi konarami swego czcigodnego ojca i leżeć w grubej ziemi okrytej przez jego opadłe liście nie porzuci go; ponieważ znajdując się w dziobie okrutnej wrony, złożył tam ślub, że jeśli ucieknie od niej, zakończy życie w małej dziurze. Na te słowa ściana, wzruszona współczuciem, zadowolila się schronieniem w miejscu, w którym upadła; i po krótkim czasie orzech zaczął się otwierać i wysuwać korzenie między szczelinami kamieni i odsuwać je od siebie, i wyrzucać pędy z pustej skorupy; mówiąc krótko, te wznosiły się nad budynkiem, a poskręcane korzenie, coraz grubsze, zaczęły pchać ściany rozdzielić i wyrwać starożytne kamienie z ich starych miejsc. Potem mur zbyt późno i na próżno oplakiwał przyczynę jego zniszczenia i w krótkim czasie doprowadził do ruiny wielkiej jego części.

(Kodeks atlantycki, 67 ra, Mediolan, Biblioteca Ambrosiana)

9. Ptak Wierzba i Sroka

Nieszczęsna wierzba, odkrywająca, że nie może cieszyć się przyjemnością widząc, jak jej smukłe gałęzie rosną lub osiągają wysokość, na jaką sobie życzyła, lub wskazuje niebo, z powodu winorośli i innych drzew, które rosły w pobliżu, ale zawsze była okaleczona i skępowane i zepsute, sprowadziły wszystkie jej duchy razem i oddały się całkowicie poświęceniu wyobraźni, stojąc pogrążone w długiej medytacji i poszukiwaniu, w całym świecie roślin, z którym z nich mogłaby się sprzymierzyć i która nie mogła potrzebować jej pomocy witki. Stojąc przez jakiś czas w tej płodnej wyobraźni, z nagłym błyskiem tykwy ukazującej się jej myślom i rzucającej wszystkie gałęzie z niezwykłą rozkoszą, wydawało jej się, że znalazła towarzysza odpowiedniego do jej celu, ponieważ tykwa jest bardziej skłonny do wiązania innych niż do wiązania; doszła do tego wniosku, że z niecierpliwością oczekiwała jakiegoś przyjaznego ptaka, który powinien być pośrednikiem jej życzeń. Widząc w pobliżu srokę, powiedziała do niego: „O łagodny ptaku! wspomnieniem schronienia, które znaleźliście dziś rano wśród moich gałęzi, kiedy głodny okrutny i drapieżny sokół chciał was pożreć, i przez to odpocznienie, które zawsze we mnie znajdowaliście, gdy wasze skrzydła pragnęły odpoczynku i przyjemności, którą bawilem się wśród moich konarów, bawiąc się z waszymi towarzyszami lub kochając się - błagam, abyście znaleźli tykwę i otrzymali od niej niektóre jej nasiona, i powiedzcie jej, że ci, którzy się z nich narodzili, będą traktować dokładnie tak, jakby byli moimi własne ciało i krew; i w ten sposób używaj wszystkich słów, które możesz wymyślić, które mają takie samo przekonujące znaczenie; choć rzeczywiście, ponieważ jesteś mistrzem języka, nie muszę cię uczyć. A jeśli mi to zrobisz, będę szczęśliwy mając twoje gniazdo w rozwidleniu moich gałęzi i całą twoją rodzinę bez zapłaty jakiegokolwiek czynszu. ”Wtedy sroka, po zrobieniu i potwierdzeniu pewnych zasad z wierzbą, - i przede wszystkim, że nigdy nie powinna przyznawać się do żadnego węża ani tchórza, przekrzywić ogona, odłożyć głowę i rzucić się z konaru, rzucając swój ciężar na skrzydła, a te, bijące przelotne powietrze, teraz tutaj, teraz, niosąc ciekawość, podczas gdy jego ogon służył jako ster do kierowania nim, podszedł do tykwy, a potem przystojnym łukiem i kilkoma uprzejmymi słowami otrzymał wymagane nasiona i zaniósł je do wierzby, która otrzymała z wesołą twarzą. A kiedy zeszkrobał stopą niewielką ilość ziemi w pobliżu wierzby, opisując okrąg, dziobem posadził ziarna, które w krótkim czasie zaczęły rosnąć, a przez ich wzrost i gałęzie do podjęcia wszystkie konary wierzby, podczas gdy ich szerokie liście pozbawiły ją piękna słońca i nieba. A ty, nie zadowolając się tak dużym złem, zaczęły, swym niegrzecznym chwytem, przeciągać końce czułych pędów w kierunku ziemi, z dziwnym skręceniem i zniekształceniem. Potem, zirytowany, na próżno otrząsnął się, by zrzucić tykwę. Po kilku dniach w takich planach na próżno, bo stanowczy związek zabronił tego, widząc, jak wiatr przyszedł, polecił mu. Wiatr mocno przeleciał i otworzył starą i pustą lodygę wierzby na dwoje aż do korzeni, tak że spadła na dwie części. Na próżno okazało się, że nie narodziło się to dobrze.

(Atlantic Codex, 67 vb, Milan, Biblioteca Ambrosiana)

10. Brzytwa i piła

Brzytwa, która pewnego dnia wychodzi z uchwytu, który służy jako pochwa i umieściła się w słońcu, zobaczyła słońce odbijające się w jego ciele, które napelniło go wielką dumą. I odwracając się w swoich myślach, zaczął mówić do siebie: „Czy wrócę jeszcze do tego sklepu, z którego właśnie przyszedłem? Zdecydowanie nie; takie wspaniale piękno nie będzie zwrócone Bogu na takie podstawowe zastosowania. Jakie to głupstwo mogłoby doprowadzić mnie do ogolenia zarośniętych brod rustykalnych chłopów i pełnienia tak męskiej służby! Czy to ciało jest przeznaczone do takiej pracy? Zdecydowanie nie. Będę ukrywał się w jakimś miejscu na emeryturze, a tam moje życie będzie spokojne.” I tak pozostając w ukryciu przez kilka miesięcy, pewnego dnia wyszedł w powietrze i wydostając się z pochwy, zobaczył, że zwrócił się ku zardzewiała piła, podczas gdy jego powierzchnia nie odbijała już olśniewającego słońca. Z bezużyteczną pokutą na próżno ubolewał nad nieodwracalnym złem, które mówi do siebie: „Och! o ile lepiej było zatrudnić u fryzjerów moją straconą krawędź tak wyśmienitej czujności! Gdzie jest ta błyszcząca powierzchnia? Został pochłonięty przez tę dokuczliwą i brzydką rdzę.” To samo dzieje się z umysłami, które zamiast ćwiczyć, poddają się lenistwu. Są jak brzytwa, o której tu mowa, i tracą ostrość ich krawędzi, podczas gdy rdza ignorancji psuje ich formę.

(Atlantic Codex, 175 va, Milan, Biblioteca Ambrosiana)